

Recenzja doktoratu Pauliny Białki pt. *Jakość i doskonałość w szkole wyższej – fenomenograficzno-krytyczne studium funkcjonowania uniwersytetu.*

Autorka w doktoracie zajmuje się bardzo ważnym problemem. Podejmuje się próby zbadania, czym jest *jakość*, *doskonałość* i *jakość kształcenia*. Jak te pojęcia odnoszą się do uniwersytetu, studiowania i badania. I jest to problem skomplikowany. Autorka wykazuje to już w pierwszych rozdziałach, które można określić mianem teoretycznych, gdzie stara się odnaleźć definicje wspomnianych pojęć. Nawet filozofowie nie są w stanie dostarczyć nam jednoznacznych definicji. Tymczasem, pojęcia te służą reformowaniu uniwersytetów, kontroli nad dydaktyką i badaniami. Problem ten więc nie jest jedynie teoretyczny, ale praktyczny.

Doktorantka bada trzy grupy: pracowników akademickich, przedsiębiorców i polityków. W tej ostatniej grupie, ze względu na brak dostępu do istotnych polityków, wykorzystuje dokumenty zastane.

Wyniki które otrzymuje są miejscami zaskakujące, ale w każdym przypadku ważne. Zwłaszcza w obszarze polityki. Wskazany przez doktorantkę brak jest bardzo interesującym faktem, który wymagałby większej krytycznej uwagi. Dlaczego nie ma definicji kluczowych słów w Ustawie 2.0? Dlaczego nie ma jasnego określenia, co jest oceniane przy okazji jakości kształcenia?

Struktura pracy jest poprawna. Można powiedzieć, że modelowa. Zastanawiam się, czy rozdział pierwszy rzeczywiście jest konieczny – z konieczności jest on zarysem, więc niewiele wprowadza do naukowego dyskursu. Naraża zaś na zarzuty nieuwzględniania literatury, której na temat uniwersytetu nadprodukowano. Zawarte tam myśli nie pełnią istotnej roli w dalszej części pracy – również przy analizie nie ma zbyt wiele odniesień do modeli historycznych.

O ile nie stawiam zarzutów odnośnie braku tej czy innej pozycji odnośnie uniwersytetu, to bardzo brakuje mi odniesienia się do książki *Poza dyskursem jakości w instytucjach wczesnej edukacji i opieki. Języki oceny* trzech autorów (Gunilla Dahlberg, Peter Moss, Alan Pence). Oczywiście ona dotyczy wczesnej edukacji a nie uniwersytetu, ale wprowadza bardzo ciekawe ogólne refleksje dotyczące jakości. Nawet gdyby autorka nie uznała, w całości czy w części, ich ujęcia problemu za własną, użyteczną perspektywę, to może odwołanie to wyostrzyłoby ono spojrzenie na omawiane zagadnienie.

Zwłaszcza, że dwóch rzeczy mi w pracy brakuje – teoretycznego i krytycznego spojrzenia, co może się ze sobą łączyć. Koncepcja „pustych znaczących” Ernesta Laclau wydaje się trochę doczepiona. Pojawia się pod koniec pracy i wydaje się, że nie są wyciągnięte

z niej należyte wnioski. Przez to badanie ma charakter trochę pozytywistyczny, to znaczy opisuje to, co zostało znalezione, a następnie wstępnie porządkuje zgromadzony materiał.

Zastanawiam się, czy wspomniane braki są zarzutem czy tylko moim skrzywieniem. Badania są dobrze zaprojektowane, doktorantka wykazuje wysoką świadomość metodologiczną. Również prezentacja wyników jest poprawna. To na pracę naukową jest już wystarczające. To, co dla autorki było zaskoczeniem, dla mnie było potwierdzeniem intruzji. Brak zarysu definicji przy tak ważnych pojęciach obrazuje pewien skandal. Możliwe, że potencjał krytyczny tkwi w samym przedstawieniu.

Mam dwie drobne uwagi do prezentacji danych. Są one nie do końca przejrzyste. Po pierwsze, interesująca jest jednak częstotliwość danego określenia *jakości*, *doskonałości* i *jakości kształcenia*. Pozwoliłoby to pokazać, które odniesienia są bardziej obecne, a które marginalne, jakie „definicje” dominują, a jakie walczą o uznanie. Takie uwzględnienie częstotliwości nie oznaczałoby wcale podejścia ilościowego, ale pozwoliło lepiej zaprezentować materiał.

Druga rzecz jest bardziej techniczna. Wprowadzenie tabel pozwoliłoby lepiej orientować się w znaczeniach. Można byłoby na przykład zestawzić, jakie określenia pojawiają się w naukach ścisłych a jakie w naukach humanistycznych.

Recenzowana praca doktorska jest dobrze napisana. Pojawiają się powtórzenia, które są chyba nie do uniknięcia. Na stronie 102 powtórzono fragment z 99 strony. Pojawiło się też kilka literówek. Niemniej, pomimo uwag, proponowałbym publikację doktoratu po wprowadzeniu drobnych zmian.

Zastanowiłbym się krytycznie, czy jakość i doskonałość po prostu nie będą narzędziami normalizacji, kontroli i zarządzania przed administrację dydaktyką i badaniami? I czy w takim wypadku brak definicji nie czyni tego narzędzia bardziej ostrym?

Rozprawa spełnia wymagania sformułowane w Ustawie z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki i wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Oskar Szwabowski, prof. UP

